Rok XII | Kraków-Podgórze, środa 20 sierpnia 1913. | Nr. 190

6 CENA NUMERO HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Nowa mapa Bałkanu.



Powyższa mapa przedstawia nam nowe granice państw bałkańskich. Nie są jednak te granice definitywne i ściśle określone. Oprócz kwestyi Adryanopola i Kawali zachodzą graniczne kwestye sporne także między Serbią a Czarnogórą (Czarnogóra żąda Ipeku i Diakowy), oraz między Albanią a Czarnogórą. Komisye mieszane, które mają ustalić i wytyczyć granice, będą miały sporo do roboty. Najważniejszą jednak kwestyą sporną, która może nawet doprowadzić do nowej wojny między Turcyą a Bułgaryą, jest sprawa Adryanopola. Według traktatu londyńskiego Adryanopol przypaść ma Bułgaryi, a granice między Turcyą a Bułgaryą miała stanowić linia Enos—Midia. Wojska tureckie zajęły jednak Adryanopol i Kirkkilisse — a rząd turecki nie przestaje powtarzać, że dobrowolnie nie wyda tych miast.

Według postanowień pokoju bukaresztеńskiego Rumunia uzyskała pas kraju od Turtukaja do Balczik. Rumunia powiększyła swe terytoryum o 7.000 kilometrów kwadr. i o 200.000 mieszkańców. Rumunia jest nadal największem państwem na Bałkanie, licząc dziś ogółem 6 milionów i dwieście tysięcy mieszkańców, a 138.000 kilometrów kw.

Bułgarya, która miała 96.000 kilom. kw. powierzchni, miała dostać jeszcze 43.000 kilometrów, a ludność jej z 3,800.000 miała wzróść do 4,600.000, ale Turcya zajęła Adryanopol z okolicą, czyli przeszło 15.000 kilometrów kw.

Serbia miała 48.000 kilometrów powierzchni, obecnie uzyskała 32.000 kilom., a ludność, licząca 2,500.000 głów, wzrosła do 3,600.000.

Grecya prawie podwoiła swe terytorya i swą ludność. Do swoich 65.000 kilom. kw. uzyskała teraz 45.000 kilom., a jej ludność z 2,500.000 wzrosła do 4,000.000 głów.

Czarnogóra powiększyła swe terytoryum o 7.000 kil. kw. i będzie miała 16.000 kilom., ludność, pierwotnie licząca 250.000, wzrośnie do 480.000. Czarnogóra ma jednak dalsze pretensye do Serbii i granica serbsko-czarnogórska nie jest ustalona.

Albania posiadać będzie około 32.000 kilom. powierzchni z 800.000 mieszkańców.

Groźba nowej wojny bałkańskiej.

Stosunki między Turcyą a Bułgaryą zaostrzyły się tak groźnie, że powstało niebezpieczeństwo wybuchu nowej, trzeciej wojny bałkańskiej. Przyczyną konfliktu jest nie tylko sprawa Adryanopola, ale wzburzenie armii tureckiej wzrasta z dnia na dzień z powodu wieści o okrucieństwach bułgarskich, popełnianych na jeńcach tureckich i na tureckiej ludności w Tracyi. Niestety, skargi te zdają się być zupełnie uzasadnione; nietylko bandy bułgarskich „komitadżi“, ale i regularne wojsko bułgarskie z oficerami na czele splamiło się szeregiem strasznych zbrodni względem ludności tureckiej i greckiej.

Jakoż, jak donoszą z Petersburga, ambasador turecki oświadczył Sazonowi, że **Turcya będzie musiała wypowiedzieć wojnę Bułgaryi**, jeżeli Bułgarya nie przestanie znęcać się nad jeńcami tureckimi. Sazonow zwrócił uwagę ambasadora **na wielkie niebezpieczeństwo, na jakie Turcya narażałaby się**, wypowiadając Bułgaryi wojnę, ale równocześnie polecił rosyjskiemu posłowi w Sofii, aby udzielił tam rady zaniechania dalszych okrucieństw.

W Londynie oceniają sytuacyę jako **bardzo poważną**. Doskonała armia turecka, zebrana w ufortyfikowanym na nowo Adryanopolu, pała żądzą odwetu — a rząd wobec armii jest zupełnie bezbronnym i musi słuchać rozkazów Enver beja. Sądzą też w Londynie, że presya finansowa na Turcyę nie odniesie pożądanego skutku. Wobec tego nie jest wykluczone, że **Rosya** podejmie jakąś **akcyę na własną rękę**, którą to akcyę przeprowadziłaby **rosyjska flota czarnomorska**.

Jak słychać Porta w nocie, wręczonej już mocarstwom, oświadcza, że może będzie zmuszona dać rozkaz do przekroczenia Maricy, a nawet wypowiedzieć wojnę Bułgaryi.

Najważniejszą kwestyą jest, co pocznie teraz Rosya?

Nadzieje Bułgaryi a zbrojenia Turcyi. — Akcya floty rosyjskiej.

W Sofii panuje przygnębienie z powodu posuwania się wojsk tureckich poza Maricę. Ale Bułgarya nie traci nadziei w pomoc Europy.

Poseł bułgarski dr. Stanciow ogłasza w „Temps'ie expose w kwestyi adryanopolskiej. Oświadcza on, że Bułgarya nie może o tej kwestyi pertraktować z Turcyą. Mocarstwa europejskie poręczyły traktat londyński i są interesowane w tem, by ich rękojmia została uszanowaną. Bułgarya w zaufaniu oczekuje od Europy koniecznego uregulowania tej sprawy.

Tymczasem Turcya gorączkowo się zbroi. Obecnie wstrzymany jest cały ruch kolejowy na linii Konstantynopol-Adryanopol z powodu znacznych transportów wojsk z Anatolii.

Rosya w odpowiedzi na to zdaje się przygotowywać do akcyi floty.

„Times" donosi z Konstantynopola: Znajdujące się tu dwa stacyjne okręty rosyjskie wyjechały do Sebastopola, co wywołuje sensacyę, łączą tob owiem z kwestyą adryanopolską.

Nasza szkoła średnia.

Niema w Galicyi może ważniejszego hasła nad żądanie oświaty. Ale gdy brak krajowi szkół ludowych i znajomości pisania i czytania wśród ludu, równocześnie na podstawie danych statystycznych dałoby się może twierdzić, że... mamy aż nadto oświaty średniej. Uczniów i uczenic szkół średnich mamy w Galicyi według ostatniego wykazu 43.935, t. j. procentowo w stosunku do cyfry ludności więcej niż Czechy, a trochę (procentowo) mniej niż Dolna Austrya, kraje ekonomicznie i kulturalnie wysoko rozwinięte. Szczególniej silny pęd do szkoły średniej zauważyć można wśród żeńskiej młodzieży w Galicyi; na ogólną cyfrę 4797 uczenic w gimnazyach i szkołach realnych w Austryi przypada na Galicyę aż 3064. Ten wielki napływ młodzieży do szkół średnich nie świadczy tylko o chwalebnym głodzie wiedzy, przeciwnie należy go raczej tłomaczyć nieproduktywnością naszą, brakiem życia przemysłowego i brakiem szkół fachowych. Młodzież nasze przeważnie nie szuka w gimnazyach wiedzy, ale otwarcie sobie dostępu do karyery urzędniczej.

Oddawna słyszeć się dają w kraju ubolewania z tego powodu, a podnoszone są żądania tworzenia szkół fachowych i kierowania młodzieży na drogę pracy produktywnej, przemysłowej i handlowej, która przysparza bogactwa krajowi. Ale nietylko w Galicyi, lecz w całej Austryi daje się zauważyć hypertrofia, nadmierny rozrost szkolnictwa średniego. Wykazuje to poseł dr. Steinwender w artykule „N. W. Tagblattu" p. t. „Nasze szkoły średnie w cyfrach".

Na podstawie danych statystycznych dr. Steinwender stwierdza, że w ostatniem dwudziestopięcioleciu frekwencya uczniów w szkołach średnich wzrastała gwałtownie i jest dziś czterykrotnie większą niżby to procentowo odpowiadało przyrostowi ludności w tymże samym okresie. Rozpatrując okresy pięcioletnie, widzimy, że cyfra frekwencyi wzrastała następująco:

od 1888	do 1892	o	7,642
„ 1893	„ 1897	„	11,600
„ 1898	„ 1902	„	24,709
„ 1903	„ 1907	„	19,035
„ 1908	„ 1912	„	23,063

Wzrost frekwencyi w szkołach średnich rozdziela sięr ównomiernie na gimnazya i szkoły realne; w gimnazyach w ciągu ostatnich dwu dziesiątków lat liczba uczniów z 56.449 wzrosła do 108.192, w szkołach realnych z 22.983 do 49.797. W ostatnich latach atoli ten rozwój był bardzo nierównomierny, bo w ciągu ubiegłych dwu lat przyrost uczniów w gimnazyach wyniósł 7.972, w szkołach realnych zaś tylko 443. Widać w tem wpływ realnych gimnazyów, które, wolne od balastu greki i otwierające dostęp do każdego studyum, odbierają pomału młodzież szkołom realnym.

Na poszczególne kraje rozdziela się liczba uczniów szkół średnich bardzo nierównomiernie. Według cyfry ludności Styrya i Dalmacya powinnyby wykazywać podwójną ilość uczniów szkół średnich, a Górna Austrya i Karyntya półtora raza większą. Ale nietylko te przeważnie agrarne kraje pozostają poniżej linii przeciętnej, lecz także przemysłowe Czechy wykazują o 7.000 uczniów mniej niżby wypadało w stosunku do cyfry ludności. Górna Austrya i Kraina mają trochę większą niż przeciętną frekwencyę, znacznie większą ma Morawa, a kolosalną Bukowina. Gdy bowiem Bukowina liczy tylko 2'26 procent całej ludności, partycypuje jej młodzież w szkołach średnich frekwencyą 4'9 procent. Nie jest to jednak wcale pomyślnym objawem. W Czechach znaczna część młodzieży uczęszcza do szkół przemysłowych i znajduje potem nacznie rychlejsze i lepsze utrzymanie w produktywnych zawodach, w Bukowinie zaś młodzież jest przez rodziców pchana tylko do gimnazyów. W Galicyi cyfra 43.935 uczniów szkół średnich odpowiada prawie zupełnie dokładnie cyfrze ludności, ale — wywodzi p. Steinwender — nie odpowiada zacofanym ekonomicznym stosunkom kraju.

Największą frekwencyę posiadają szkoły w Galicyi i Bukowinie. I tak np. ruskie gimnazyum we Lwowie wraz z filią posiada 1358 uczniów, czwarte gimnazyum państwowe we Lwowie wraz z filią 1407 uczniów. „Czego w takich warunkach, pisze dr. St., nauczyć się można, nie trudno wyobrazić sobie; przytem jest Galicya krajem nieegzaminowanych i nigdy do egzaminu nie dojrzałych suplentów (tak było, ale w ostatnich latach stosunki się poprawiły, przyp. red.). Lwów liczy ogółem 8.772 uczniów szkół średnich, a więc prawie połowę tego co Wiedeń. Ale gdy w Wiedniu jest więcej uczniów szkół realnych niż gimnazyalnych, we Lwowie uczniowie szkół realnych nie stanowią nawet jednej szóstej części ogółu; a więc zawody praktyczne mają w Wiedniu, mimo wielkiej ilości rodzin urzędniczych, większą siłę atrakcyjną niż we Lwowie.

„I poco ta hypertrofia szkolnictwa średniego?" — pyta dr. St. „Aby się uczyć i kształcić, bardzo mało dzieci uczęszcza do szkół. Do tego celu nie nadaje się ani gimnazyum ze swoim przestarzałym ustrojem, ani szkoła realna z niedostatecznem kultywowaniem tak ojczystego jak obcych języków — ani obie ze swymi brakami w zakresie cielesnego i estetycznego kształcenia. Dzieci posyłane są do szkół, aby się przygotowały do karyery urzędniczej, ale ponieważ rychło liczba kompetentów przekroczy w dwójnasób ilość posad, więc połowa dorastającej generacyi nie znajdzie chleba i będzie na nędzny los skazana. Kto ponosi winę? Z wyjątkiem niewinnych dzieci bez mała wszyscy. Rodzice, którzy nie doceniają wartości i korzyści produktywnej pracy i chcą ze swoich synów koniecznie zrobić kancelistów wyższej kategoryi, miasta, z których każde dobija się gwałtem o szkołę średnią, posłowie, którzy zabiegają o założenie nowych szkół, rząd, który ulega presyi, a wreszcie nauczyciele, którzy coraz obniżają skalę swoich wymagań wobec uczniów. A więc czas nawrócić z tej drogi, i to radykalnie, a lepiej dziś, niż jutro!

Tak pisze niemiecki poseł. Uwagom jego na ogół trzeba przyznać słuszność, ale zastrzedz się należy przeciw ich antigalicyjskiej tendencyi, tendencyi zwykłej zresztą u każdego Niemca. Sam fakt, że gimnazya galicyjskie są niesłychanie przepełnione, świadczy, że mamy za mało szkół średnich. Dlatego posłowie nasi nie mogą ustawać w żądaniu kreowania nowych szkół średnich (najlepiej realnych gimnazyów) w Galicyi.

Sprawy wojskowe.

Wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej. — Następca tronu generalnym inspektorem całej siły zbrojnej. — Odznaczenia w armii.

Wiedeńska „Zeit", mająca w sprawach wojskowych zwykle dobre informacye, donosi: Niebawem pojawi się rozporządzenie ministra wojny, zarządzające rozpuszczenie wszystkich żołnierzy trzeciego rocznika, pełniącego obecnie służbę aktywną, w dniu 28 bm. Nie dotyczy to rozporządzenie tylko żołnierzy owych korpusów, które mają odbyć większe ćwiczenia. Idzie więc o rocznik rekrutów z r. 1910, którego kontyngent obecnie wynosi około 80.000 żołnierzy. Z tych najmniej 60.000 zostanie rozpuszczonych.

Tajemnica okrętu.

19)

CZĘŚĆ II-ga.

Ten naprzykład, którego podpis wskazywał jako kapitana Trenta, to człowiek niskiego wzrostu, o szerokich barach, wydatnym podbródku, jasnym zaroście, wyglądu energicznego i przyjemnego, bynajmniej nie był podobny do kapitana Trenta z San-Francisco. I inni również nie przedstawiali żadnego podobieństwa do ludzi, których widziałem wtedy. Naprzykład kucharz, stojący obok grupy majtków, był typowy Chińczyk w stroju narodowym. Przyjrzałem się osobie, opatrzonej podpisami „E. Goddedaal, pierwszy porucznik". Jak czytelnicy pamiętają, Goddedaal nie pokazał się u Czarnego Tomka, nie mogłem zatem naturalnie sprawdzić, czy portret był podobny. Przyjrzałem się dokładnie rysom, aby je zapamiętać. Był toc złowiek wysoki, z dużym zarostem, włosach kędzierzawych, blondyn. Fizyonomia miała w sobie coś sprzecznego: coś dzikiego i kobiecego zarazem. Musiał być sentymentalny i melancholik.

W tem przypomniałem sobie swój album. Poszedłem go poszukać i otworzyłem na stronie, na której w swoim czasie naszkicowałem Trenta i pozostałych po życiu marynarzy „Fali" w kawiarni w San-Francisco.

— Panie Nares — rzekłem do mego towarzysza — prawda, opowiadałem panu, kiedy i gdzie widziałem po raz pierwszy kapitana Trenta i jego towarzyszów. Mówiłem panu, że między tymi ludźmi był Kanak z ptakiem w klatce. Wiesz pan także, że później widziałem kapitana na licytacyi, że wydawał się wzburzonym i zdziwionym, również jak ja ceną, do jakiej doszedł przetarg.

Otóż to są ludzie, których widziałem na własne oczy: Trent i jego trzej towarzysze. Zobacz pan, czy moje portrety są podobne do fotografii.

Nares w milczeniu porównywał dwie podobizny.

— Tak — zawołał wreszcie — to uzasadnia bardzo nasze podejrzenia. Powinni byliśmy to odgadnąć z liczby waliz...

— Rozumiesz pan cośkolwiek?

— To tłomaczy wszystko, wyjawszy osadzenie okrętu na mieliźnie ic eny, za jaką chcieli nabyć bryg rozbity. A co do tego ostatniego punktu — nie łudź się pan! Żaden z nas nie potrafi rozwiązać tej zagadki.

6. Rozpaczliwe poszukiwania.

Następne dni zapełnione były pracą tak mozolną, że nie mieliśmy czasu na zastanowienia i medytacye.

Nie szło tylko o wyładowanie z brygu towarów, zapełniających spód okrętu. Było to zajęcie drugorzędne i głównym celem było — odnalezienie kryjówki, w której się znajdowało opium. Spód okrętu był cały oszalowany, co wiecej, jeden kąt, przeznaczony niegdyś na towary, łatwo ulegające zepsuciu i stłuczeniu, był obity mocnymi balami, pomiędzy którymi były zasieki. Takie zasieki, futrowania, nawet szkielet pudła — wszystko to mogło służyć za kryjówkę dla skarbu. Jak tylko która belka lub deska pod uderzeniem dawała odgłos podejrzany, siekiery nasze zaczynały iam pracę gorączkową. Dzieło zniszczeni posunęło się tyle naprzód, a dotychczas nie wpadliśmy nan ajmniejszy ślad cennego towaru, którego poszukiwaliśmy z taką pożądliwością.

Aby zachęcić ludzi naszych, przyszła nam myśl wyznaczyć nagrodę. Zagrzani nadzieja zysku, wzięli się do pracy z zapałem. Ja przodowałem wszystkim, ale też szło przecież o nasze 250.000 franków.

Po bezskutecznem sondowaniu okrętu zdecydowaliśmy się poświęcić paki z ryżem, przypuszczając, że w nich kryć się może cenna trucizna. Jeden po drugich rozbijaliśmy i rozpruwaliśmy worek, ryż wysypywaliśmy na pokład, skąd rynsztokami płynął do morza. Próżna ofiara! Nie znaleźliśmy ani śladu opium. Nareszcie pewnego dnia Nares, który rozbił nową pakę, wyciągnął z niej skrzynkę cynową, owiniętą w papier, następnie pięć jeszcze takich samych skrzynek. Wszystkie zapakowane były w papier chiński.

Nares zwrócił się do mnie i, podając mi rękę rzekł:

— Jest nareszcie towar, który znaleźć straciłem już nadzieję. Winszuję panu, panie Dodd.

(C. d. n.)

Generalnym inspektorem całej siły zbrojnej austro-węgierskiej mianował cesarz, jak donosi „Fremdenblatt", następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Ostatnim generalnym inspektorem ze znacznie mniejszym jednak zakresem działania, był arcyksiążę Albrecht.

Z okazyi urodzin cesarza cały szereg wyższych oicerów otrzymał wysokie odznaczenia i pochwały. Ministrowie Krobatin i Georgi oraz gen. Potiorek otrzymali wielkie krzyże orderu Leopolda, lekarz przyboczny cesarza dr. Kerzl godność tajnego radcy, minister Hazay i komendant marynarki Haus żelazne korony I klasy.

Po zjeździe w Komotowie.

Dzienniki wiedeńskie omawiają szeroko znaczenie uchwał zjazdu w Komotowie.

Szczególną uwagę zwraca rezolucya, wzywająca niemiecki Związek narodowy do wystąpienia z obecnej większości i do podjęcia opozycyi. „N. Fr. Presse" oświadcza, że rezolucya ta oznacza wielkie niebezpieczeństwo dla gabinetu hr. Stürgkha, tem większe, żeu chwała onegdajsza jest wiernem odzwierciedleniem nastroju, jaki panuje w obozie niemieckim, tak w ocenie polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej. Pokój nie zawita do Czech, jak długo ks. Thun będzie namiestnikiem. Gabinet Stürgkha stanął wobec zagadnienia, które dotyczy jego własnego losu, ale także przyszłości p a r l a m e n t a r y z m u w A u s t r y i.

Dzienniki czeskie natomiast wywodzą, że groźby opozycyi niemieckiej nie trzeba brać zbyt tragicznie. Niemcy faktycznie nie mają żadnego powodu do występowania przeciw rządowi, w którym zasiada Stürgkh, Heinold i Hochenburger. Ale i Czesi postanowili ostrzej wystąpić wobec rządu.

„Nar. Listy" donoszą: Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej parlamentarnego klubu czeskich posłów agrarnych, na którem postanowiono zaostrzyć taktykę wobec rządu.

Ze świata politycznego.

Minister Biliński przybędzie dnia 7 września do Serajewa, aby wziąć udział w układach o uruchomienie bośniackiego sejmu.

Pojedynki polityczne na Węgrzech. Margrabia Pallavicini zarzucił niedawno hr. Tiszy, że on w procesie Lukacs-Desy usiłował wpływać na świadków. Tisza nazwał to twierdzenie łgarstwem. Pallavicini wyzwał wobec tego Tiszę na pojedynek.

Cesarz Wilhelm wygłosił wczoraj na obiedzie, wydanym z okazyi rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa, znamienny toast, w którem podniósł, że utrzymanie pokoju europejskiego zawdzięczyć należy nie w ostatniej linii mądrości cesarza Austro-Węgier, oraz, że odczuwają to specyalnie Niemcy, jako wierny sojusznik, tembardziej, że przymierze Niemiec i Austro-Węgier, wypróbowane oddawna, opiera się na niewzruszonej podstawie i także w przyszłości zachowa dla dobra świata swoją siłę i wpływ. Toast ten ma zatrzeć fatalne wrażenie, jakie wywołało ostentacyjne odsunięcie się Niemiec od Austro-Węgier w sprawie, zaniechanej już zresztą nawet przez hr. Berchtolda, rewizyi bukareszteńskiego traktatu pokojowego.

Stosunki austro-włoskie, jak oświadczył bawiący obecnie we Wiedniu zdobywca Tripolisu, generał włoski C a n e w a, ogromnie się polepszyły. Irredenta całkiem znikła, gdyż przyczyny dawnej nienawiści i starć znikły. Włochy i Austro-Węgry mają za wiele wspólnych interesów, inaczej więc być nie może.

Parlament angielski został w piątek otwarty mową tronową, w której podniesiono przedewszystkiem serdeczną przyjaźń, jaka łączy Anglię z Francyą. Dalej mowa tronowa zajmuje się wypadkami na Bałkanie i stwierdza, że pokój bukaresztański będzie trwałym. Wkońcu podnosi zgodność koncertu europejskiego.

Nowe sprzysiężenie w Portugalii wykryła policya lizbońska w ubiegłym tygodniu. Znaleziono istny arsenał, zaopatrzony bogato w bomby, broń i naboje oraz proklamacye, wzywające do powstania przeciw republice na rzecz monarchii.

Układy Francyi z rządem tureckim w sprawie koncesyi dla Francuzów na budowę kolei w Małej Azyi, zostały skończone. Żądania Francyi zostały spełnione, wskutek czego Francya nie będzie się sprzeciwiać żądaniu Turcyi o podwyższeniu ceł.

Hiszpanie w Maroku mają wiele kłopotu z tamtejszą ludnością tubylczą, która raz wraz przeciw nim powstaje. Onegdaj, jak telegrafują z Madrytu, tubylcy napadli znowu na oddział hiszpański, rekognoskujący okolicę Ceuty. Wywiązała się krwawa walka, w której Hiszpanie stracili kilkunastu ludzi.

Wrzenie rewolucyjne w Egipcie. Jak donoszą z Kairu, odkryto tam spisek przeciw lordowi Kitchenerowi. Na czele spisku stoi fanatyk egipski Mohamed Ferid bei.

Z caratu.

Nieszczęsne fatum. — Tunel więzienny, nad którym dwa lata pracowano. — Łotrostwa policyi w Charkowie. — Zmuszanie do prostytucyi i morderstwa w kaźniach. — Powieszony na scenie.

W więzieniu saratowskiem dla skazanych na katorgę wykryto w tych dniach podkop, rozpoczynający się w pracowni ślusarskiej, gdzie pracowało 42 więźniów politycznych. Więźniowie oderwali asfalt z podłogi, wybili otwór poczem zaczęli wykopywać tunel podziemny. Kopanie ziemi odbywało się za pomocą łyżek wśród wielkich przeszkód, wobec nieustannej kontroli dozorców więziennych. Wykopaną ziemię więźniowie napychali swe kleszenie iwrzucali ją następnie do ustępów. Ta mrówcza praca trwała okrągłe d w a l a t a i w tych dniach miała się już zakończyć pomyślnym wynikiem, gdyż tunel długi na kilkadziesiąt metrów, dochodził już do okalających mury więzienne ogrodów.

W ubiegły piątek jeden z więźniów, 50-letni starzec, zajęty kopaniem tunelu, oświadczył swym towarzyszom radosną wieść, że praca jest już skończona i w nocy wszyscy będą mogli swobodnie opuścić miejsce kaźni. Niestety, nieszczęsne fatum położyło kres wszelkim nadziejom więźniów. Bo oto w chwili, gdy więźniowie poczęli gotować się do ucieczki i kilku z nich, czołgając miało wydobyć się już z tunelu, rozległy się przeraźliwe krzyki, na odgłos których przybyła straż więzienna. Okazało się, że w ogrodzie, gdzie znajdował się wylot tunelu, jeden z dozorców więziennych miał schadzkę miłosną ze swą narzeczoną. Zakochana para, spacerując po ogrodzie, natrafiła na otwór tunelu, przykryty słomą. Oboje wpadli do rowu i tak nieszczęśliwie, że dozorca więzienny złamał sobie rękę.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia ujawniły tunel, w krtóym przebywało jeszcze trzech więźniów, których dopiero w kilkanaście godzin udało się stamtąd wyciągnąć. Wszystkim więźniom nałożono kajdany i skazano ich na miesiąc ciemnicy.

* * *

Na skutek skargi wniesionej do ministeryum spraw wewnętrznych, podpisanej przez kilkuset mieszkańców Charkowa, zarządzono rewizyę tamtejszego policyjnego biura śledczego. Wyniki rewizyi jak zapewniają kijowskie pisma, przeszły najbardziej fantastyczne przypuszczenia. Okazało się bowiem, że charkowskie biuro śledcze utrzymywało dwa domy rozpusty, dokąd wciągano dziewczęta nawet z przyzwoitych domów. Wykryto między innemi, że dwie córki bogatego kupca Afrosimowa, które zostały przed kilku tygodniami aresztowane, jako politycznie nieprawomyślne, przebywały w domach rozpusty. Obiedwie zeznały, że naczelnik biura śledczego Barbasow katował je w ciągu kilku dni, aż zgodzić się musiały zostać prostytutkami.

W jednym z chlewów, należących do budynku biura śledczego, znaleziono cztery trupy z powykręcanemi rękoma i nogami. Trupy były przykryte mnóstwem dywanów, pochodzących z kradzieży, przyczem stwierdzono w czasie rewizyi, że dywany te skradzione zostały w porozumieniu z biurem śledczem.

Naczelnik Barbasow, zawiadomiony wczas o rewizyi, zbiegł, a podwładni jego wyśpiewali całą prawdę, zwalając całą winę na swego szefa. Nikt jednak dotąd nie został aresztowany.

* * *

W teatrze w Taszkencie dawano sztukę rosyjską, w której sąd skazuje bohatera na karę śmierci przez powieszenie. Egzekucya odbywa się na scenie. Szubienica teatralna oczywiście urządzona jest tak, że wieszanie dokonywa się tylko pozornie. Podczas jednego z ostatnich przedstawień grał delikwent swoją rolę z tak okropną naturalnością, że widzów ogarnęło przerażenie.

Pokazało się, że mechanizm teatralny zawiódł i bohater rzeczywiście poniósł śmierć na stryczku w oczach publiczności. Początkowo przypisywano winę nieszczęśliwemu przypadkowi. Śledztwo wykazało jednak, że zachodziło wyrafinowane morderstwo. Pewien aktor, który utrzymywał stosunek z żoną wieszanego, kręcił się krótko przed przedstawieniem w podejrzany sposób koło szubienicy i prosił kilkakrotnie technika teatralnego o objaśnienie mechanizmu, zapobiegającego uduszeniu. Owego aktora natychmiast aresztowano, a fatalną sztukę skreślono z repertuaru.

Amerykańskie senzacye.

Świadectwa lekarskie dla małżonków. — Pocałunek urzędowo dozwolony. — Nieszczęśliwa miliarderka. — Wyprawa amerykaskiego oszusta do Europy.

Kandydaci na mężów w Ameryce poczęli w ostatnich czasach zrzekać się posiadanych „mandatów", t. j. zamiaru wstąpienia w związki małżeńskie. Przyczyną tego jest nowe prawo, które ma wejść w życie w Pensylwanii. Według tego prawa, osoby pragnące zawrzeć śluby małżeńskie, będą musiały wykazać się świadectwem lekarskiem, świadczącem o ich zupełnem zdrowiu. Chorym osobom nie będzie owlno zawierać małżeństw. W Wisconsinie pierwsza izba przyjęła również podobny projekt, a jak słychać, prawo to wejdzie w życie we wszystkich północnych stanach amerykańskich. Mimo, iż na pozór zdawałoby się, że prawo jest bardzo mądre, w rzeczywistości jego ostatecznym wynikiem będzie tylko — zwiększenie się ilości nieślubnych dzieci.

Władze amerykańskie mają jednak kłopot nietylko z kandydatami do małżeństw, ale również z młodymi osobnikami, u których młodzieńczej fantazyi nie zabiły jeszcze długie szeregi cyfr, a gorących uczuć nie zmroził chłodny pocałunek — czego objawem bywa najczęściej pocałunek. Niewinny ten objaw uczucia był nawet przedmiotem długich narad i dyskusyi w ministeryum sprawiedliwości, z którego — jak donosi „New Jork Times" — usunięto ze służby naczelnika oddziału za to, że pan naczlnik mr. Frank Hester pocałował młodą pannę, pracującą w jego biurze, o czem złożono też natychmiast raport panu ministrowi. Minister, człowiek postępowy, zawyrokował: „Jest dozwolonem całować pannę, ponieważ we wszystkich wypadkach zawsze kobieta upoważnia do tego". I rzeczywiście przeprowadzone śledztwo dowiodło, że ta młoda dama zupełnie nie skarżyła się przed nikim, że ją pocałowano, natomiast żaliła się, że z tak błahego powodu sprawa stała się głośną i podała się o dymisyę.

Przesadna wrażliwość moralna władz amerykańskich, której dowodzi historya „urzędowo dozwolonego pocałunku", nie zachęca bynajmniej młodych ludzi do związków małżeńskich, zwłaszcza, że niemal codziennie dowiadują się z dzienników o nieszczęsnej doli małżeńskiej nawet córek milionerów czy miliarderów, które wychodząc za mąż, marzyły o wyjątkowej karyerze jeśli nie w Ameryce, to przynajmniej na starym lądzie, gdzie miliony otwierają podwoje nawet o bardzo wysokich progach. Próżno ambitnych milionerek narażona jest z tego powodu na bolesne zawody. W ostatnich dniach np. szeroko rozpisują się dzienniki amerykańskie o zawodzie, jaki spotkał córkę miliardera Vanderbilta, która wychodząc za mąż za magnata węgierskiego Szechenyi'ego, miała nadzieję, że będzie odgrywała w arystokracyi węgierskiej i na dworze austryackim główną, a przynajmniej wybitną rolę. Zawiodła się srodze. Ponieważ nie jest z pochodzenia szlachcianką i nie miała nawet przystępu do dworu, a familia jej męża nie bardzo życzliwie była dlań usposobiona. Nadto arystokratyczny małżonek był na drodze do pokaźnego uszczuplenia jej pańskiej fortuny, wydając ogromne sumy na cele, na których nie bardzo zależało pani hrabinie, np. na wsparcia dla przyjaciół i krewnych. Słowem hrabina nie była zadowolona i zwróciła się do swoich z prośbą o pomoc. Ojciec wyperswadował jej, żeby zaniechała myśli o rozwodzie, a natomiast zachęcał do zgody. Zawarła z mężem ugodę, na mocy której zapisała swój majątek na dwie córeczki, hrabia zaś zobowiązał się przenieść do Anglii, gdzie dostęp do dworu nie jest tak trudny.

Do innego rodzaju amerykańskich sensacyi należy wykrycie oszustw niejakiego Wiliama Lodimana, lat 66, pochodzącego z Osnabrück. Pan ten jeździł po różnych miastach, gdzie zamieszkiwał w hotelach, podając się za redaktora różnych pism i zaznaczał, że będzie o danej miejscowości pisał w swem piśmie. Właściciele hoteli i kupcy, którym płacił za wszystko czekami, chętnie się na to zgadzali, mając

nadzieję, że pan redaktor umieści ich firmy w swych korespondencyach. Zwykle zapóźno dowiadywali się, że padli ofiarą sprytnego oszusta. Dodtmann, który ukrywał się pod nazwiskiami dr Harper, H. J. Frawley, James I. Elliot i Wiliam Lansing, był podczas swej piętnastoletniej praktyki kilkakrotnie karany więzieniem. Gdy już uczuwał, że na gruncie amerykańskim zaczyna mu się niepowodzić, przeniósł się do Europy. Zaczął grasować w Niemczech, podając się za redaktora „Evening Post“ i już zdążył puścić w obieg fałszywe czeki w Hamburgu, Mannheimie i Salzubrgu. Wiadomość o fałszywym redaktorze doszła w końcu do Ameryki i władze tamtejsze zwróciły uwagę na oszusta policyi miast europejskich. Obecnie dzienniki niemieckie donoszą, że pan „redaktor“ udał si ęw podróż do Austryi. Możliwe, że zwiedzi także Kraków, a policya nasza ułatwi mu — spodziewać się można — zwiedzenie zabytków architektury „pod Telegrafem“.

Akcya samopomocy rękodzielników.

Demonstracyjny wiec rękodzielników „na Kotłowem“.

Kraków, 19 sierpnia.

Przesilenie ekonomiczne, trwające niemal od roku, doprowadziło Galicyę na brzeg ruiny ekonomicznej. Z wszystkich klas społecznych najbardziej cierpieli rękodzielnicy miejscy, a ich usiłowania, aby wykołatać u rządu jaką pomoc, pozostały dotychczas bez rezultatu. To też krakowska Izba rękodzelnicza, stojąca na straży interesów rękodzielników, postanowiła zerwać z dotychczasową biernością i zainicyować energiczną akcyę, mającą na celu przyjście z pomocą stanowi rękodzielniczemu.

Pierwszym etapem tej akcyi był nader liczny demonstracyjny wiec rękodzielniczy, jaki się wczoraj wieczorem odbył w sali na „Kotłowem“.

Na wiec przybyli starsi wszystkich cechów, radcy miejscy, prezydyum Izby rękodzielniczej i Klubu rękodzielniczego, posłowie Bandrowski i Srokowski, reprezentant Izby handlowej dr. Josefert, oraz liczni rękodzielnicy i przemysłowcy.

Wiec zagaił prezes Izby rękodzielniczej r. m. Wajda, wyjaśniając zebranym cel wiecu. Mowca w ostrych słowach potępił stanowisko rządu, który zawsze ma fundusze dla ludności wiejskiej, lecz stale wymawia się brakiem tychże, gdy chodzi o rękodzielników.

Gruntowny referat o położeniu rękodzielników w Krakowie wygłosił p. Repetowski. Referent przedstawił smutne skutki restrykcyi kredytów w bankach, która doprowadziła do ruiny rękodzielników. Mimo braku pracy, ściąga się od rękodzielników bezlitośnie podatki, o czem świadczy osławiony okólnik kraj. Dyrekcyi skarbu. Rząd centralny jest głuchy na wszelkie wołania o pomoc, jakie co raz rozpaczliwiej odzywają się ze sfer mieszczańskich. Deputacye do ministra skarbu i namiestnika nie odniosły żadnego skutku — zbywano je pięknemi słowami i złudnemi obietnicami. Rząd nie spełnił ani jednej obietnicy odnośnie do rękodzielników.

Mowca zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 18 b. m. „na Kotłowie“ rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy domagają się od Centralnego rządu, aby równocześnie z akcyą ratunkową, prowadzoną dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi, rozpoczął akcyę, mającą na celu pospieszenie z wydatną pomocą stanowi rękodzielniczemu i przemysłowi krajowemu, znajdującemu się w ruinie z powodu ogólnego zastoju i zamknięcia kredytu. Przedewszystkiem jest rzeczą niezbędną, aby rząd centralny z jednej strony udzielił krajowemu rękodzielu i przemysłowi dostatecznej subwencyi, a z drugiej aby przy ściąganiu podatków uwzględniał krytyczne położenie podatników prowadzących przedsiębiorstwa przemysłowe i rękodzielnicze. W szczególności, aby tak jak się to dzieje wobec ludności włościańskiej, odpisywano podatki przedsiębiorstwom rękodzielniczym, jak i przemysłowym, jeżeli stwierdzonym zostanie ujemny bilans, poczyniono zaś dogodne opusty w razie stwierdzenia zmniejszenia się dochodów. Zgromadzeni wzywają swoich posłów tak sejmowych jak i parlamentarnych, aby poczynili energiczne kroki i skłonili Rząd wiedeński do wdrożenia niezwłocznie akcyi ratunkowej dla średniego stanu w miastach i nie dopuścili do nowej krzywdy rękodzieła i przemysłu krajowego.“

Nad zgłoszoną rezolucyą wywiązała się obszerna dyskusya. R. m. Wolny przedstawił na zasadzie cyfr i dat statystycznych, jak po macoszemu rząd centralny traktuje galicyjskich rękodzielników przy dostawach i robotach rządowych, w porównaniu z innymi krajami koronnymi. Starszy cechu krawieckiego p. Siemek apelował do posłów, aby energicznie zajęli się poprawą doli rękodzielników, gdyż tylko presya, wywarta na rządzie, może wydać pożądany rezultat. P. Mikołajski mówił o konieczności rozciągnięcia państwowego ubezpieczenia społecznego na rękodzielników i kupców. P. M. Kirschner dopatrywał się winy obecnego smutnego położenia rękodzielników w okoliczności, że rękodzielnicy nie umieją się energicznie dopominać swoich praw. I dzisiejsze zgromadzenie odbywa się pod egidą „proszenia i wysyłania deputacyj“. Tą drogą rękodzielnicy niczego nie zyskają. Rękodzielnicy powinni wreszcie zerwać z tradycyą „potulnych baranków“, za jakich miarodajne czynniki ich uważają.

Obecni na sali posłowie sejmowi dr. Bandrowski i Srokowski przyrzekli udzielić czynnej pomocy rękodzielnikom, którzy powinny się zorganizować i jak najczęściej urządzać wiece. Po dalszych przemowach pp. Mikołajskiego, Górki i Siemka, wybrano na wniosek ostatniego ścisły komitet, który ma się zająć dalszą akcyą i zorganizowaniem rękodzielników. Do komitetu weszli pp.: Wajda, Repetowski, Rakisz, Wolny, Mund, Jarosz i Węgrzyn.

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucyi p. Repetowskiego wiec skończył się o godz. 11 w nocy.

Zamach na bar. Skerlecza.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o zamachu na komisarza królewskiego Chorwacyi barona Skerlecza nadchodzą dzisiaj z Zagrzebia dalsze szczegóły.

Komisarz królewski zachował podczas zamachu zimną krew. Mimo rany udał się piechotą do samochodu, poczem pojechał do szpitala, gdzie go opatrzono. Nie opuścił jednak jeszcze szpitala, ponieważ ewentualnie mogło nastąpić jeszcze krwawienie.. Kulę wyjęto.

Sprawca zamachu nazywa się Stefan Dojcic. Od roku był w Ameryce i pracował w pobliżu Chicago, skąd specyalnie w celu dokonania zamachu przybył do Zagrzebia. W aresztowaniu jego pomagała policyi publiczność.

Przesłuchiwany na policyi podał, że nazywa się Stefan Dojcic, pochodzi z Lud-Brück w Chorwacyi, liczy lat 23 i jest lakiernikiem.

Dalej podał, że w tych dniach właśnie powrócił z Ameryki, gdzie powziął zamiar zabicia komisarza królewskiego w Chorwacyi. Zamiar zabójstwa powstał u niego na skutek czytanych w Ameryce artykułów prasy chorwackiej o rządach komisarzy. Postanowił zgładzić każdego komisarza, który urzęduje obecnie; osobistej urazy do bar. Skerlecza, nie miał, bo go nie znał.

Przez jakiś czas przebywał w Ameryce, gdzie należał do organizacyi anarchistycznej. W październiku r. u. przybył do Zagrzebia, aby, jak się sam przyznał, wykonać zamach na Cuvaja. Zamach się nie udał, wobec czego postanowił Dojcic wykonać zamach na Skerlecza.

Przy aresztowaniu Dojcic nie stawiał oporu i zawołał: „Niech żyje Chorwacya!“ Tłumy zachowały się zupełnie spokojnie.

W imieniu serbsko-chorwackiej koalicyi zjawił się w szpitalu, dokąd przewieziono Skerlecza, poseł dr. Lorkowicz i wyraził żywe ubolewanie z powodu zamachu.

Stan komisarza królewskiego jest całkiem zadowalający. Śledztwo przeciw Dojcicowi toczy się dalej. Kilkanaście momentów zdaje się przemawiać za tem, że był emisaryuszem kilku politycznych organizacyi chorwackich w Ameryce.

Wiedeńskie dzienniki zgodnie oświadczają, że przyczyną zamachu na Skerlecza są niekonstytucyjne eksperymenta, dokonywane przez Węgrów w Chorwacyi.

Sprawy galicyjskie.

Namiestnik a sprawa kompromisowa. — Sesya sejmu. — Mandat po eksc. Korytowskim.

W „N. W. Abendblatt“ pojawiła się onegdaj wiadomość, że namiestnik Korytowski oświadczył współpracownikowi tego pisma, iż na podstawie wymiany zdań z przywódcami stronnictw sejmowych zamyślał wypracować konkretne propozycye, któreby były podstawą nowego kompromisu w sprawie reformy wyborczej.

Wczorajsza lwowska „Gazeta narodowa“ donosi z autentycznego źródła, że wiadomość „N. W. Abendblattu“ jest nieprawdziwą.

Sejm galicyjski zbierze się, jak donosi „Gazeta lwowska“ prawdopodobnie 23 września.

W sprawie mandatu parlamentarnego po eksc. Korytowskim z okręgu Bochnia-Podgórze-Wieliczka przyniosła „Gazeta Narodowa“ następującą wiadmość: „Skoro starania o nakłonienie szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Gałeckiego do ubiegania się o ten mandat nie odniosły skutku, pewne grono wyborców zwróciło się do dr. Rutowskiego z zachętą do ubiegania się o ten mandat.“

Jaką dał odpowiedź dr. Rutowski, którego obecnie we Lwowie niema, tego „Gazeta Narodowa“ nie podaje.

Wiadomość ta brzmi zupełnie nieprawdopodobnie. Notujemy ją tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Co słychać w mieście.

Kraków, 19 sierpnia.

Wisła ciągle wzbiera. Od dnia wczorajszego o g. 6'30 wieczór, woda na Wiśle ustawicznie wzbiera. Dzisiaj przed południem przybór wody wynosi dalszych 25 cm. tak, że stan wody wynosi **3'85 cm. ponad stan normalny.** Należy się spodziewać dalszego przyboru wody pod Krakowem, gdyż z górnego biegu Wisły nadeszły dzisiaj niepokojące wiadomości.

Obchód rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. Zarząd oddziału konnego „Sokoła“ przypomina wszystkim obecnym w Krakowie członkom, że zgłoszenia do zawodów konnych, które odbędą się w Krakowie w ostatnią niedzielę września, względnie pierwszą października b. r. przy współudziale Oddziału lwowskiego z powodu uroczystego obchodu ku czci księcia Józefa Poniatowskiego, przyjmuje codziennie kancelarya Oddziału w godzinach 6—8 w. w lokalu własnym przy ul. Smoleńskiej.

Zarazem zawiadamia Zarząd, że ćwiczenia już się rozpoczęły i odbywają się w poniedziałki, środy i piątki punktualnie w godzinach od 6 — 7 i pół rano.

Wystawa Związku artystów malarzy, urządzona na dochód budowy własnego domu w pawilonie byłej wystawy architektonicznej obok parku dra Jordana, potrwa jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Na wystawie reprezentowane są nazwiska artystów tej miary, co prof. Malczewski, Axentowicz, Mehoffer, Weiss, Batowski, Janowski, Małachowski, Rembowski, Wodzinowski i wielu innych. Od połowy lipca zwiedziło wystawę ogółem około 680 osób.

Ślub. W niedzielę odbył się w Krakowie w kościele św. Mikołaja ślub p. Adama Dobosza, artysty opery lwowskiej, z panną Eugenią Markowską, artystką operetki lwowskiej.

Wieczory Leona Wyrwicza. Znany i ceniony ar-

tysta p. Wyrwicz, syt laurów i chwały, zdobytych w Warszawie, pragnie przypomnieć się publiczności krakowskiej, która od początku jego karyery darzy go wyjątkowymi względami. W tym celu urządza p. Wyrwicz dwa wieczory w sali Starego Teatru, w dniach 7 i 8 września. P. Wyrwicz wygłosi wiele rzeczy zupełnie nowych, jeszcze w Krakowie niesłyszanych. Możemy poniekąd uchylić rąbka tajemnicy i donieść czytelnikom, że p. Wyrwicz przedstawi na scenie... ostatnie wybory sejmowe. Specyficzny, niezrównany dowcip p. Wyrwicza daje gwarancyę, że słuchacze dowiedzą się wielu, wielu arcyciekawych rzeczy. Bilety na oba wieczory sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku gł. linia A—B.

Zgon artysty. W Czatkowicach pod Krakowem na wywczasach letnich, zmarł nagle artysta dramatyczny Stanisław Czerniak, przeżywszy lat 49. S. p. Czerniak należał do wybitnych sił sceny poznańskiej, gdzie pracował bez przerwy 25 lat. W roku bieżącym święcił jubileusz 25-letni.

Czwarta klasa na kolejach austryackich. Stanisławowska dyrekcya kolejowa otrzymała z ministerstwa kolei polecenie przedłożenia swej opinii w sprawie wprowadzenia na austryackich kolejach czwartej klasy, na wzór pruski. Odpowiedź dyrekcyi kolejowej będzie korzystna dla tej, przez ogół pożądanej reformy.

Mianowania w szkołach średnich. Minister wyznań i oświaty przyznał VIII klasę rangi profesorom szkół średnich: Trzpisowi w gimnazyum w Bochni, Fr. Müllerowi i J. Wyrobkowi w gimnazyum w Dębicy, T. Dyduchow ii M. Skibińskiemu w gimnazyum im. św. Jacka w Krakowie, W. Złobieckiemu w gimnazyum św. Anny w Krakowie, G. Leśnodorskiemu w gimnazyum III w Krakowie, dr. A. Hoborskiemu, dr. St. Brablecowi, St. Leonhardowi i dr. J. Magierze w gimnazyum V w Krakowie, A. Lamborowi w gimnazyum I w Nowym ączu, L. Schirnböckowi de Reuthstetten w gimn. II w Nowym Sączu, W. Sikorze w gimnazyum w Podgórzu, Wł. Jaroszowi w gimnazyum I w Tarnowie, K. Wojciechowskiemu w gimnazyum II w Tarnowie, J. Suchankowi w I szkole realnej w Krakowie, A. Bartczakowi i dr. J. Kozakowi w II szkole realnej w Krakowie.

Kradzież złotych zegarków. Do jednego z zegarmistrzów zgłosił się wczoraj niejaki Fr. Paleński, 37-letni wyrobnik, z prośbą o oszacowanie złotego zegarka z łańcuszkiem. Ponieważ zegarek przedstawiał wartość 400 K, zegarmistrz spowodował aresztowanie Paleńskiego. Okazało się, że jest to złodziej kilkakrotnie karany. Podał, że zakwestyonowany zegarek kupił na tandecie za 10 K.

Amator perfum. Policya aresztowała Edwarda Olszaka, 32-letniego osobnika bez zajęcia, który od dłuższego czasu okradał sklepy fryzyerskie. Był on zawziętym amatorem perfum i kosmetyków. Szkoda wynosi kilkaset koron.

Eksport popisowych. Niema teraz dnia, w którymby policya na dworcu nie przyaresztowała jakiegoś eksportera popisowych do Ameryki. Dzisiaj aresztowano Michała Koźinnka z Czerniowiec, który usiłował przewieźć dwóch popisowych.

Kradzieże przy Skale Kmity. Żandarmerya w Balicach aresztowała wczoraj dwóch wyrostków, Trzeciaka i Markowicza, sprawców kradzieży, popełnianych od dłuższego czasu w restauracyi p. Bogackiego przy Skale Kmity.

Znaczna kradzież biżuteryi. Policya stanisławowska doniosła telegraficznie tutejszej policyi, że wczoraj skradziono jednemu z tamtejszych jubilerów biżuteryj wartości przeszło 3.000 K. Sprawcą kradzieży jest elegancki młodzieniec Eugeniusz Pankomer, rodem z Łodzi, który po kradzieży zbiegł w kierunku Krakowa. Policya tutejsza wdrożyła dochodzenia.

Awantury żołnierzy. Dorożkarz Ignacy Lenczowski doniósł policyi, że wczoraj wieczorem wynajęło go trzech żołnierzy 93 pułku piechoty do jazdy na bastyon III. Nie tylko nie zapłacili taksy za kurs, lecz upominającego się o zapłatę Lenczowskiego, dotkliwie pobili i poranili bagnetami, oraz zniszczyli dorożkę. Szkoda wynosi 100 K. Lenczowski udał się na odwach, gdzie oficer dyżurny spisał z nim protokół, a lekarz wojskowy go opatrzył.

Z Pogotowia. Wczoraj po południu podczas rozlepiania ogłoszeń przy ul. Dolnych Młynów spadł z drabiny 35-letni Marek Ostrowski i doznał złamania kilku żeber oraz ogólnych potłuczeń. Na miejsce wypadku zjechało Pogotowie ratunkowe, opatrzyło ciężko chorego i odwiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Kronika podgórska. (K r a d z i e ż e.) Z mieszkania p. F. Sośniaka w Podgórzu skradł F. Feluś 2 ubrania wartości po 72 K i sprzedał je następnie pewnej żydówce na tandecie. Za Felusiem śledzi policya, zaś ubranie złożono po odebraniu „pod Telegrafem".

(Z g u b i ł a 100 K.) Obywatelka ludwinowska p. Barbara Grzesiak zgubiła wczoraj na Rynku podgórskim banknot 100 koronowy.

(Z ł o d z i e j — e l e k t r o t e c h n i k.) Policya miejska osadziła wczoraj w areszcie złodzieja Stanisława Jalochę, z zawodu elektrotechnika, którego specyalnością jest wykręcanie żarówek elektrycznych. Wczoraj skradł parę takich żarówek w pewnym domu przy ul. Kalwaryjskiej, zostaj jednak na ten „operacyi" przychwycony przez stróża kamienicznego.

(A w a n t u r n i c a.) Pod klucz dostała się wczoraj 18-letnia Marya Buzek, która podczas procesyi kalwaryjskiej wyprawiała awantury.

(N o ż o w i e c.) Znany podgórski „rycerz noża" Franciszek Szaraj ugodził wczoraj w sprzeczce Maryana Króla „majchrem" w prawą łopatkę i lewy bok. Niebezpiecznie poranionemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejski dr Służewski, poczem dzisiaj rano przewieziono Króla na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Kronika żałobna.

Andrzej K r u s z y n a, lat 51, zmarł nagle 17 bm.
Waleryan S a m b o r s k i, asystent poczt., lat 34, zmarł 17 b. m.
Józef K o r z e n i o w s k i, obywatel m. Krakowa, lat 66, zmarł 17 b. m.
Dr. Julian H o r a k, adwokat, lat 34, zmarł 17 bm.
Marya L e c h, lat 28, zmarła 17 b. m.
Ludwik K o z i e ł, kond. kol., lat 53, zmarł 17 bm.
Justyna C z e c h, lat 32, zmarła 17 b. m.
Hieronima N a s z c z a k o w a, lat 58, zmarła 17 b. m.
Ewa C u k r z y k, lat 51, zmarła 17 b. m.
Michalina F a l e n d y ż, lat 13, zmarła 17 b. m.

Skutki deszczów w Krakowie.

Kraków, 19 sierpnia.

Prowadzone wielkim nakładem kosztów i pracy roboty około obwałowania Wisły pod Krakowem, ucierpiały znacznie skutkiem ostatnich deszczów i spowodowanego przez nie wysokiego stanu wody na Wiśle, a szkody materyalne są znaczne.

Roboty około wykończenia górnych bulwarów po obu stronach mostu podgórskiego, zostały wstrzymane, albowiem woda zakryła dolne bulwary i wdarła się do przelewów burzowych. Tak samo są zalane k o l e k t o r y po obu brzegach, których budowa była już na ukończeniu. Po ustąpieniu wody pokaże się dopiero, ile ucierpiało świeże betonowanie ścian kolektorów.

Między Skałką a mostem zwierzynieckim po stronie krakowskiej rozpoczęto w drugiej połowie lipca wstępne roboty ziemne około założenia bulwarów kamiennych na tej przestrzeni. Roboty te musiały zostać wstrzymane, gdyż woda z a l a ł a całą odnośną przestrzeń, niszcząc owoce dotychczasowej pracy. Szkody znaczne poniosło tutaj przedsiębiorstwo robót ziemnych firmy Tlachna i Better.

Najbardziej atoli ucierpiały roboty około budowy muru oporowego, wału ochronnego i przelewów burzowych na przestrzeni między mostem zwierzynieckim a ujściem nowego koryta Rudawy pod klasztorem Norbertanek. Woda z u p e ł n i e z n i s z c z y ł a znaczną część na tej przestrzeni dokonanych robót. Przy samym moście zwierzynieckim woda wdarła się do piwnic pewnego zburzonego domu, który został wykupiony, celem założenia w tem miejscu bulwaru.

Po stronie dębnickiej, jak wiadomo, kończą się obecnie roboty około sypania w a ł u o c h r o n n e g o, który ciągnie się między miejskim parkiem w Dębnikach (dawniejszym parkiem hr. Lasockich), a wapienniekiem na Krzemionkach. Otóż wezbrana Wisła n a d w e r ę ż y ł a w kilku miejscach ten wał ochronny, nie przerwała go jednak.

Pogłoski o przerwaniu tego wału ochronnego i zalaniu pól pod Krzemionkami położonych, są nieprawdziwe.

Nowy lokal śniadankowy.

W pięknie odnowionym domu przy ul. Grodzkiej 42 (dawniej 46) otwarty został w tych dniach n o w y l o k a l ś n i a d a n k o w y, oraz handel korzenny i delikatesów p. Maryana S u s k i e g o. Lokal urządzony jest z komfortem, a sale — widne i doskonale wentylowane — są miłem miejscem pobytu. P. Maryan S u s k i, znay fachowic w tej dziedzinie, dołożył wszelkich starań, aby postawić swój lokal na poziomie wielkomiejskim. Kuchnia, zdrowa i smaczna, prowadzona jest przez pierwszorzędnego kucharza. Piwo o k o c i m s k i e i p i l z n e ń s k i e marki BB doskonale temperowane. Wina krajowe i zagraniczne. — Lokal otwarty jest do godziny 2 w nocy. (777)

Telegramy „Nowin".

Rada ministrów, a położenie w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj przed południem zbierze się tradycyjna Rada ministrów i trwać będzie prawdopodobnie cały dzień.

»Neue Freie Presse« donosi, że najważniejszym przedmiotem obrad będzie o b e c n a s y t u a c y a w C z e c h a c h. Chodzi bowiem o powzięcie szeregu ważnych decyzyi, jakie ma przedsięwziąć rząd i wydanie zarządzeń dla rządowej komisyi administracyjnej w Czechach.

Przy nominacyach pokaże się o ile komisya administracyjna zamierza działać objektywnie i rzeczowo. Najważniejszą i najciekawszą zaś sprawą jest, jak rząd zamierza wywiązać się z polecenia, wyrażonego w manifeście cesarskiem z dnia 26. lipca co do przygotowania podstawy dla zgodnego współdziału obu narodów. Jeżeli rząd ma zamiar, twierdzi dalej »N. Fr. Presse«, wypracować elaborat o czterech najważniejszych kwestyach ugodowych, wtedy umocni się przekonanie, że przedłożenia te wejdą w życie w drodze rozporządzenia.

Co się tyczy stanowiska rządu wobec uchwał w Komotowie, to jak donosi »Zeit« sprawa ta nie przyjdzie pod obrady, gdyż hr. Stürghk o uchwałach tych będzie dopiero w przyszłym tygodniu poinformowany.

Niemcy u hr. Stürghka.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że prezydyum Związku niemieckiego w Czechach zjawi się w najbliższym czasie u hr. Stürghka, by zakomunikować mu uchwały swych mężów zaufania i zażądać odpowiedzi w następujących sprawach: W jaki sposób będzie zrównoważony budżet krajowy? Czy równorzędnie będą traktowani urzędnicy niemieccy? I jak będzie uregulowana kwestya nauczycieli?

Jak Turkom odebrać Adryanopol.

Rzym. (Tel. wł.) Tutejszy poseł bułgarski R i z o w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jedynem wyjściem w kwestyi Adryanopola byłaby i n t e r w e n c y a m o c a r s t w, względnie **wojenna akcya ze strony Rosyi na własną rękę** w porozumieniu z mocarstwami. **Adryanopol,** zdaniem Rizowa, **można jeszcze odebrać Turkom** za pomocą przerwania możności zasilania skarbu tureckiego i blokady portów tureckich.

Nie chce im się opuszczać Bułgaryi.

Sofia. (Tel. wł.) Tutejsze koła rządowe są oburzone, że wymarsz wojsk rumuńskich odbywa się w bardzo powolnem tempie.

Zmiana polityki bałkańskiej Austryi.

Berlin. (Tel. wł.) Mowę cesarza Wilhelma, wypowiedziauą w Homburgu z okazyi urodzin cesarza Franciszka Józefa, uważają w kołach politycznych, jako dowód, że nieporozumienia, jakie wynikły między Austryą a Niemcami na tle polityki bałkańskiej hr. Berchtolda zostały usunięte. W kołach berlińskich wyrażają przekonanie, że gabinet wiedeński zmienił swą politykę bałkańską, gdyż doszedł do przeświadczenia, iż dotychczasowa taktyka jest bezowocna.

„Ostatnia rola".

Paryż. (Tel. wł.) »Temps« donosi ze źródeł petersburskich, że Austrya w trójprzymierzu odgrywa ostatnią rolę, natomiast Włochy są państwem miarodajnem dla polityki trójprzymierza.

Wystawa adryatycka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wystawa adryatycka na podstawie decyzyi cesarza przedłużona będzie na następny rok.

Katastrofa na morzu.

Scattle. (TBK.) Parowiec „State of California" rozbił się na wybrzeżu Kanady. 25 ludzi miało utonąć.

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

Z tygodnia.

Kalendarzyk.

Poniedziałek. Więc koniec walkom! Grecy rany gładzą.
Bułgar ze Serbem buzi sobie dadzą.
Wtorek. Rumun z Bułgarem, oba dobre ziółka,
Założą handel: Bukareszt i Spółka
Środa. Turek, którego dziś byleco drażni,
Z nieprzyjaciółmi będzie też w przyjaźni.
Czwartek: Więc koniec walkom! poranione srogo
Całe Bałkany legną teraz błogo.
Piątek. I tak spać będą w spokoju, bez czynu,
Aż z Wiednia, czy też Pitra lub Londynu,
Sobota. Jakby brytanom, ktoś nagle rozkaże;
— Hejże, „druhowie", bierzcie się za twarze!
Niedziela. I znów bałkańska rozpocznie się matnia
Na rozkaz z góry krew pociekuie bratnia.

Rezultaty wojny bałkańskiej.

W ciągu miesiąca wojny pomiędzy Serbami i Bułgarami zabito słowian 100.000.

W trakcie tego urodziło się w państwie niemieckiem oraz w austryackich krajach niemieckich młodych germanów 50.000.

Bilans:

150.000 ludzi z karabinami na korzyść ludów germańskich w stosunku do ludów słowiańskich.

Możnaby się naśmiać, o ile nie nadawałoby to się więcej do płaczu.

Epidemia austryacka.

Na Bałkanach grasuje cholera, w Austryi zaś inna epidemia: zawieszanie konstytucyi. Jest to zaraza morowa, która najpierw panowała w Chorwacyi, gdzie truła ludzi lasecznikiem, zwanym „Czuwaj". Obecnie zagnieździła się w Czechach, gdzie mikrob, roznoszący ją, nazywa się „Schoenoorn". Jest nadzieja, że niebawem przeniesie się do Galicyi, jak zaś jej lasecznik tu będzit się nazywał, to dopiero się okaże po studyach w pracowni bakteryologicznej hr. Stürgkha, prezesa ministrów. Ludy monarchii Habsburskiej winny pomyśleć o szczepieniu ochronnem przeciw tej zarazie; medycyna w takich wypadkach stosuje skomplikowane surowice; w życiu politycznem może je zastąpić mniej skomplikowany antirządowy surowiec.

Pogoda.

— Ja mam katar, ty masz katar, on ma katar —
Oto motto niesłychanie nudnej pieśni —
Słońca ślad się na niebiosach wszelki zatarł, —
Deklamujmyż, uśmiechnięci najboleśniej:
— Ja mam katar, ty masz katar, on ma katar..,

Nic nie szkodzi.

— Twój narzeczony jest wcale przystojnym, ale się bardzo jąka...

— To nic nie szkodzi; skoro się ożeni, nie będzie miał co do gadania...

Zmyślny Koko.

— Co to za mądra bestya ten mój jamnik Koko, to nie możecie sobie państwo wyobrazić!

Tak zapewniał w gospodzie pan nadleśniczy Kłamnicki — i tak kontynuował:

— Jak wam wiadomo, mój gończy Karo złamał przed miesiącem łapę. Jako choremu, gdy z obandażowaną, jedną, na trzech łapach przykulał do stołu, dałem z talerza porządny kawałek mięsa. To powtarzało się już przez kilka dni, a przypatrywał się temu żałośnie Koko, mój jamnik, który jako zdrów, musiał zadowolić się chlebem i osypką. Co ten jucha robi? Zeszłej niedzieli siedzimy przy stole, wpada Koko na trzech łapach, zupełnie jakby go czwarta bolała, staje obok Kara i skomli cichutko. Co u licha stało się psiskowi? Czyby także gdzie wytchnął nogę?... Szukam, badam go — nic nie znajduję; ale że mi się go żal zrobiło, dałem mu także kawałek mięsa wieprzowego! Hej! trzeba go było widzieć, jak porwał smaczny kąsek i zdrowiuteńki drapnął na podwórze!... Co państwo powiecie? Ta bestya symulowała chorobę, żeby równie jak chory Karo dostać upragniony przysmak!... Co?... I niech mi tu teraz naturaliści gadają o instynkcie u zwierząt!... Rozum mają gady, rozum!

Zawikłana sprawa.

Pan Pordes (pisze): Szanowny Panie! Piszę panu: „Jestem osioł" dlatego, że gdybym napisał: „Jesteś osioł", to pan czytając, mógłbyś myśleć, że to ja jestem osioł; dlatego więc piszę: „jestem osioł", bo gdy pan to przeczyta, to będzie pan wiedział, że pan „jesteś osioł!".

Z tajemnic piekarni.

— Powiadam pani, pani Maciejowo, mam kotkę, cudo nie kotka!

— No, no!

— Wczoraj przyniosłam bochenek chleba z piekarni, patrzę — wysuwa się kotka z pod stołu, czai się, potem cap!...

— Bochenek?!

— Bochenek... Rozkrawamy bochenek — a tam... mysz!

— No! moja pani, co to znaczy rozum w zwierzęciu!

Dżentelmeni.

— Napije się pan ze mną piwa?

— Co za śmiałość. Przedtem pan mnie obraził, ateraz zaprasza na piwo?

— Więc pan nie chce?

— O niechceniu niema mowy, ale zawsze to śmiałość.

Nasze dzieci.

Mała Zosia wrzeszczy, płacze, tupie nóżkami może z pół godziny, wreszcie ucichła.

— No! — powiada matka — przecież nareszcie będzie spokój!

— O nie! To ja sobie tylko odpoczywam! — odpowiada Zosia.

*

Mała dziewczynka widząc słonia w cyrku, pyta:

— Mamo, czy i małego słonia bocian w dzióbie przynosi?

Przewodnik językowy dla turystów po Włoszech.

Una lira — wejście. Soldo — żebrak. Garibaldi — pomnik. Tedesco — koszula jaegerowska. Quanto costa — ostrożność. Sigari — przemytnictwo. Il conto — błąd w rachunku. Subito — za pół godziny. Museo — obowiązek.

Kwalifikacya.

— Więc chciałbyś być u mnie za lokaja?

— Tak, panie hrabio.

— A czy posiadasz odpowiednie kwalifikacye?

— Naturalnie, panie hrabio. Właśnie przed chwilą przyszedł tu jakiś jegomość z rachunkiem i zrzuciłem go zaraz ze schodów.

Dział zagadkowy.

Rozwiązanie szarady konkursowej.

Wioślarka.

Dobre rozwiązania nadesłali pp.: T. Cholewicz, Kraków; J. Ulrich, Kraków; M. Karasiówna, Kraków; H. Andrzejowska, Kraków; B. Schwarz, Kraków; J. Błoniarz, Kraków; E. J. Kurnik, Gawłów; N. Łapińska, Kraków; J. Horowitz, Kraków; J. Waniek, Zwierzyniec; W. Kuchar, Lwów; B. Gajda, Kocmyrzów; St. Pieprzakowa. Rzeszów; R. Galus, Sułkowice; K. Dworzak, Nowy Sącz: Wł. Pieronek, Radziechowy; Z. Formiński, Zakopane; J. Florian, Limanowa; Z. Karaś, Borysław; Z. Maszankówna, Bystra; L. Przewoźniczek, Jarosław; Fr. Ciesślik, Niedzieliska; J. Zemek, Podgórze; J. Kuzianka, Wadowice; W. Gąsłowska, Kraków; K. Maliniak, Krynica; Fr. Niklas, Glinik maryampolski; M. Rzepkowa, Krzeszowice; Sz. Mikołajek, Kraków; Sz. Kiliński, Żywiec; A. Jasiński, Sucha; M. Steinberg, Kraków; K. Suchanek, Węgierska Górka.

Nagroda. (Zbiór interesujących opowieści „Przez lądy i morza" przypadła losem W. P. Adamowi Jasińskiemu w Suchej (nagrodę wysyłamy).

Drugą nagrodę (kalendarz powieściowy „Nowin") otrzymała W. P. Marya Karasiówna w Krakowie (do odebrania w Administracyi).

Nowa zagadka konkursowa.

Do podanych samogłosek na miejsce kresek wstawić spółgłoski: niech utworzą wyraz, dobrze znany w każdym porządniejszym domu.

— — o — e — o — a — i e

Wizerunek miłego człowieka.

„Miły" człowiek jest niesłychanie oględny i grzeczny. Z obawy, aby wam przykrości nie sprawić i życząc wam jak najlepiej z duszy całej, pozwala wam trwać w najniepożądańszej dla was samych sytuacyi.

U stołu kapnął wam sos na brodę. — Pierwszy lepszy wasz sąsiad, spostrzegłszy to, ostrzegłby was. Człowiek „przyjemny", aby nie sprawić wam przykrości, uda — że nic a nic nie widzi. Zaczynają ludzie na was spoglądać; mimowoli sięgacie ręką ku brodzie, ku wąsom. Człowiek „przyjemny" i w tej chwili jeszcze spieszy zamanifestować troskliwość o wasz spokój. Chwyta rękę waszą, ściska ją serdecznie i „odwraca waszą uwagę", wybuchając nagle:

— Drogi panie! Jakże się cieszę ze spotkania się z panem. Kopa lat! Jak matkę kocham, sto razy wspominałem...

Zagaduje, zagaduje was. Zapomnieliście o swojej brodzie, nie spostrzegacie zwróconych ku wam oczu i siedzicie, jak na cenzurowanem z niemądrą miną. Aż ktoś mniej „przyjemny", powie wam bez ogródek:

— Otrzyj pan sobie brodę! Sosem powalana.

Innym razem, wśród licznego towarzystwa, pękł wam tużurek na plecach. — Oglądają się ludzie. Czujecie, że upatrzyli w was coś. Ogarnia was mimowolne zażenowanie. A człowiek „przyjemny" bierze was skwapliwie pod ramię i powiada:

— No, no, winszuję! Dalibóg, zazdrość bierze. Co za popularność! Wszyscy mają oczy w pana wlepione... oglądają się!

Uspokoił was. Podnosicie łeb do góry, napuszacie się, a dziura na plecach coraz większa.

Niezdrowi jesteście; przeziębiliście się, przepracowali. Znajomi kręcą głowami. Sami czujecie się niedobrze. Ale „przyjemny" człowiek spędzi wam chmury z czoła. Spotkawszy się z wami, wpadnie z punktu w ekstazę:

— Jak róża, jak róża! Co za wygląd! Nigdy nie wyglądał pan tak czerstwo i zdrowo. Młodnieje, nie starzeje! Zazdrościć... zazdrościć!

Uspokoił was. Dalićie pokój wizycie u lekarza. Niezdrowie, nie zażegnane w porę... Dość. „Przyjemny" człowiek spełnił misyę swoją: oszczędzając wam przykrości, wpędził was w nieszczęście.

W dziedzinie życia społecznego tak zwani już nie „przyjemni", ale „mili" ludzie spełniają także rolę wobec społeczeństwa. Dbają przedewszystkiem, aby „nienarazić się" nikomu, oszczędzając rzedewszystkiem nie bliźnich, lecz siebie.

— Po co spierać się? — powiada „miły" człowiek. — Po co obstawać przy swojem? Po co przedewszystkiem zwalczać przeciwnika? Powinniśmyp rzecie wszyscy mieć w pamięci złote słowa... (tu następuje cytata). Czyliż może być co piękniejszego, pożądańszego i owocniejszego, niż — harmonia? Zapewne, pięknym jest przymiotem odwaga cywilna w wypowiadaniu swych przekonań i rzeczą jest cenną samodzielność sądu. Ale przypomnijmy sobie złote słowa... (tu inna cytata) dowodzące, że jeśli z jednej stronyn ie należy nigdy wątpić w słuszność wyznawanych przekonań, to zd rugiej strony podawanie w wątpliwość racyonalności zdań przeciwnych może nie harmonizować z interesem ogółu, któremu powinniśmy nieść w ofierze osobiste nasze, nawet najdroższe umiłowania i dążenia! Jeśli z jednej strony trudno nie przyznać, że... to z drugiej strony nie ulegałoby może wątpliwości, iż...

I w ten mniej więcej sens gotów „miły" człowiek przemawiać na każdem miejscu i nieobliczoną ilość godzin — ku powszechnemu ukontentowaniu.

Wszyscy z wdzięcznością pogłaskanej miłości własnej spoglądają ku miłemu człowiekowi, który „oddał sprawiedliwość" każdemu — a społeczeństwo pod takt tej miodopłynnej kołysanki zapada rozkosznie w upragnioną drzemkę, spokojne i zadowolone. Usprawiedliwione: spokój i zadowolenie! pomyśleć tylko: społeczeństwo, nie,— arcyspołeczeństwo, w którem wszyscy bez wyjątku mają słuszność!

— I rzecz nie mniej osobliwa! — jednomyślną aprobatę uzyska napis pomnikowy dla nieocenionego twórcy rozkosznego nastroju społecznego: „Zasłużonemu obywatelowi — wdzięczni rodacy".

REPERTUAR!

Teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Od dnia 23 sierpnia do dnia 1 września 1913.

Sobota:
„Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 obrazach Juliusza Słowackiego.

Niedziela:
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 obrazach Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek:
„Szlakiem Legionów“, dramat w 4 aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina.

Wtorek:
„Leci liście z drzewa...“, cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Sroda:
„Kordyan“, poemat dram. w 9 obrazach J. Słowackiego.

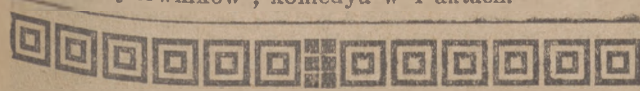
Czwartek:
„Wyzwolenie“ dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek:
„Złote więzy“ (2 część tryologii: „Zygmunt August“) dramat 5 aktach Lucyana Rydla.

Sobota:
„Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela:
„Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach.

Poniedziałek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4 aktach.



Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

został przeniesiony z dniem 15 lipca b. r. z ul. Szczepańskiej l. 7 — na ul. Sławkowską l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.



Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: Wojciech Samarzewski, mistrz krawiecki, Königshütte O/S. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie. Wiele uznań! Wiele uznań!

ROCZNIK I „WOLNE CHWILE“

ilustrowany tygodnik powieściowy z dodatkiem „KINEMATOGRAF“ zawierający całą wielką powieść pod tytułem: BEZWIEDNE RYWALKI mnóstwo innych powieści, humorestek, dowcipów i t. d. oraz przeszło pięćset ilustracyi.

Cena 8 koron w ozdobnej oprawie.

Do nabycia w Księgarniach lub też wprost w Admin. „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7/N.

W. KARBOWSKI MASAŻYSTA

przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

Każdy może z kart wróżyć!

KABAŁA

nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska.

Komplet 36 kart słynnej wróżki panny Lonormand z Paryża wraz z podręcznikiem w ozdobnej teczce wysyła po otrzymaniu 1.20 kor. w markach pocztowych lub przekazem pocztowym. Wydaw.: „SENZACYA“ Kraków, Zielona l. 7/N.

Sole do picia, do kąpieli, [403

Sól morska.

Wody mineralne tegorocznego czerpania

„Cerebos“

najlepszą sól stołową zawsze suchą.

Spirytus Molla. Mączkę Nestla,

poleca handel

J. WENTZLA w Krakowie

Telefon 14.
Telegram: WENTZL, Kraków.
Pierwszorzędne specyalności.

OLIWA

do podłóg przeciw kurzowi 5 kg. Bito opłatnie do każdej miejscowości

Kor. 3.70.

Przy większym odbiorze specyalne oferty.

LAKIER

do tablic, gąbki, kreda szkolna.

WAPNO

i kwas karbolowy do desinfekcyi polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKÓW, RYNEK 37.

Potrzebna

zręczna modniarka, zdolna do prowadzenia pracowni — z płacą 100 koron miesięcznie. — Kraków, poste-restante M. K. 101. [771



Sławne z dobroci Cukry deserowe

poleca [747

Józef Siermontowski

KRAKOW
ULICA BRĄCKA.



Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy wysyła za zaliczką z Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Studenci

znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwisz.
3) **Baronówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika,** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalarka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares,** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

WYBORNY MIÓD

płynny, świeży, deserowy, kuracyjny z własnej pasieki 5 kg. blaszanka kor. 7·30. Wyborny miód stołowy do picia $4^1/_2$ litrowy gąsiorek kor. 6·40. Wysyła za zaliczką, albo za poprzedniem nadesł. pieniędzy. J. M. Farba, Podhajce 34.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, kareczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Jesteś pan chory?

Darmo powiadomię każdego w jaki sposób z mej długoletniej choroby płuc (suchot, zapalenie gardła i astmy) uzdrowioną zostałam. Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę na to środek, to ogłoszę go na własne koszta we wszystkich dziennikach. Pani A. Kryzek, Král. Vinohrady, ulica Slanicka 1. koło Pragi.

Uczęszczające [725] do szkół

panienki znajdą umieszczenie u intel. rodziny izrael. — Dr. Reiner, Kraków Dietlowska 90. (przedłużenie Wielopola) Osobiście: 2—5 po południu.

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.
Pokoje od **3 koron** za dobę.

CUKIERNIE.

CUKIERNIA

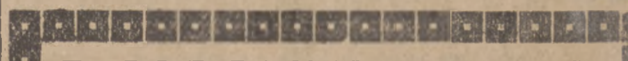
JANA MICHALIKA

KRAKÓW, Floryańska 45.
rendez-vous świata artystyczno-literackiego.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31
poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.



PLAC POWYSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki)

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.



HAMAKI

leżaki, stołki polne.

Przybory do podróży

Artykuły kąpielowe.

RYBOŁOWSTWO

Aparaty do sporządzania wody sodowej i napojów musujących. [655

SANDAŁY HYGIENICZNE OBUWIE

Nowość: **„TORPEDO“,** worki do pływania, po koron 3·— para, polecają najtaniej

REIM i Ska KRAKOW RYNEK L. 37.

Cenniki sportu letniego darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego Telefonu N. 1308. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1-o **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginale znakomitych artystów naszych i obcych.

2-o **STAROŻYTNOŚCI**

obejmujące meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy zegary, zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis, kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 halerze, zagraniczne po 9 halerzy. [367b

Emer. nadstrażnik skarbu

obejmie posadę zarządcy magazynu w większem przedsiębiorstwie, jakoto: rafineryi wódki, cukru, nafty, w fabryce sody lub tem podobnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia: Adm. „Nowin" Kraków, ul. św. Gertrudy l. 10.

Strudel

hygieniczny z premiami

Jastrzębiec – Matczyńskiej

w Kołomyji

jest najlepszym wyrobem domowym. Nie umiejący gotować upiecze za 10 minut najsmaczniejszą leguminę francuską. Żądać wszędzie tylko

Strudla z firmą

Jastrzębiec Matczyńskiej

w Kołomyji

używanego w lecznicach Dra Chramca w Zakopanem, Dra Tarnowskiego w Kosowie. Pudełko na 16 osób 1·— kor.
„ „ 8 „ 0·50 „

Borówczak kuracyjny 5 letni

doskonałe lekarstwo na nieporządki żołądka. — Jak najlepsze stare wina flaszka 3/4 litry 3 kor. Przesyłka poczt. 3 flaszki **9.65 K** franko wysyła

Matczyńska w Kołomyji.

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną", bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — **Senzacya!** 50 hal. markami z dyskr. przesyłką. Instytut **„STELLA"** we Lwowie. Fach pocztowy 228. [609

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 9.

SLUBNE

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) [394

S. ZOŁDANI

jubiler

Kraków, ul. Mikołajska l. 28.

Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna, według najnowszych wymagań, hygienicznie urządzona, parowa fabryka kiełbas krakowskich, jakoteż wszelkich wędlin,

w Krakowie,

ulica Floryańska l. 18. Telefon l. 453, poleca swoje wyroby z młodych prosiąt, w najlepszym gatunku i o nieporównanie wybornym smaku. — Wielkie zapasy słoniny i smalcu.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem.

!! Zmiana lokalu !!

Od piątku dnia 15 b. m. został przeniesiony

Handel towarów kolon. i delikatesów

Maryana Suskiego

dawniej Grodzka l. 46.,

na ulicę Grodzką liczba 42.

Handel zaopatrzony jest w doborowe towary. — Bufet bogato zaopatrzony w przekąski zimne i gorące. — Kuchnia domowa. — Piwo pilzneńskie marki B. B. oraz okocimskie.

Ceny przystępne! **Ceny przystępne!**

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Na stałą pensyę i wysoką prowizyę

przyjmiemy

starsze osoby, dobrze polecone

do roznoszenia gazet.

Administr. „Nowin", Kraków, Gertrudy 10.

L.: 1034.

Ogłoszenie.

Gmina Milówka wydzierżawi w drodze licytacyi od 1-go stycznia 1914 na przeciąg lat trzech 5 ubikacyi mieszkalnych z przynależytościami w parterze realności gminnej, nadających się na szynk lub inne przedsiębiorstwo przemysłowe.

Licytacya odbędzie się dnia 28 sierpnia 1913 o godz. 8 rano.

Cena wywołania 2000 koron, jako jednoroczny czynsz dzierżawny.

Wadium 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w Urzędzie gminnym.

Milówka, 12 sierpnia 1913.

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYCANA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Północnej i Południowej Ameryki, itd. 108]

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Canada" 19 lipca wprost do Quebec w Kanadzie.
„Polonia" 16 sierpnia „ „
„Canada" 20 września „ „

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye, następnie LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93. TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska.

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestn. we Lwowie. **Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE

ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Lekcyi śpiewu solowego udziela

Stanisław Bursa

artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu

ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

Kilka mieszkań

o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy"** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.